Nr. 52. Wtorek 4 marca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1854. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Przed strejkiem generalnym na Węgrzech.

A więc we wtorek... Pseudoprezydent węgierskiego pseudoparlamentu zarządził, by w poniedziałek rozpoczęły się obrady nad sławetnym obskurnym projektem „reformy“ wyborczej — w plenum. Robotnicy odpowiedzą strejkiem generalnym.

W piśmie ulotnem, wydanem przez węgierską socyalną demokracyę w ilości pół miliona egzemplarzy, czytamy:

„W dniu dzisiejszym niech każdy robotnik węgierski przyjmie do wiadomości, że walka na życie i śmierć między nami a podłymi rabusiami jest nieunikniona. Wybuch walki jest tylko kwestyą kilku dni. Robotnicy, uważajcie na hasło: Być gotowym!“

I robotnik węgierski jest gotów — do nowych ofiar. Poprzeć go są gotowe liczne demokratyczne burżuazyjne elementy: justhowcy, t. zw. liga wyborcza itd. itd. Na konferencyi wszystkich tych elementów (z udziałem delegatów soc.-dem. partyi tow. E. Garami'ego i dra Kunfi'ego) w mieszkaniu posła S. Bakonyi'ego postanowiono wydać wspólny manifest. Stronnictwa oświadczyły, że walka nie ustanie, dopóki — jako minimum — nie będzie urzeczywistniony program Justha w sprawie reformy wyborczej, program nb. bardzo skromny: prawo wyborcze dla każdego obywatela powyżej lat 24, umiejącego czytać i pisać, jednoroczna osiadłość, tajne głosowanie.

Strejk powszechny... Uchwalił go nie jakiś komitet lub komitecik, lecz ogół proletaryatu węgierskiego. Na posiedzeniu partyjnych mężów zaufania, które się odbyło 26 lutego w Budapeszcie z udziałem 2500 delegatów robotniczych, uchwalono strejk jednogłośnie.

Banda, rządząca na Węgrzech, odpowiada na jasno wyrażoną wolę ludu przygotowaniami policyjnemi, wojskowemi i — sanitarnemi. W szpitalach przygotowano po kilkadziesiąt łóżek — dla rannych. Lukacs widocznie pragnie ruch we krwi utopić.

Oburzenie, wywołane obskurnym projektem Lukacsa, na Węgrzech jest powszechne. Szereg posłów, jak wiadomo, wystąpił z rządzącej partyi. Masowo ją opuszczają członkowie. Szereg pism, które wiernie popierały rządzącą klikę, obecnie wrogo wobec niej występuje. Nawet taki hr. Andrassy, niegdyś autor znanego pluralistycznego projektu „reformy“ wyborczej, dziś ostro protestuje przeciw elaboratowi Lukacsa i Tiszy.

I coraz to w trudniejszem położeniu znajduje się ta kliczka, co przy pomocy gwałtu i pieniędzy, oraz wszelkich obietnic niewykonanych, zebrała przy wyborach 300 000 głosów i w ten sposób ma większość w parlamencie.

Głównemi cechami projektu Lukacsa są: 1) uniemożliwienie robotnikom zdobycia własnej reprezentacyi w parlamencie, 2) utrzymanie hegemonii Madziarów.

Zatrzymamy się na tej drugiej stronie projektu.

Jak wiadomo, na Węgrzech z 20·7 milionów ludności tylko 10 milionów przypada na Madziarów, którzy w ten sposób stanowią (maximum) 48%; są to rezultaty spisu ludności z roku 1910. Dalej idą 2 miliony Niemców. Narodowości słowiańskie (Słowacy 1·9 mil., Rusini 472 000, Chorwaci 1·8 mil., Serbowie 1 mil.) dają przeszło 5 milionów, Rumuni 2·9 mil. Najważniejsze z tego, że Węgrzy na Węgrzech są **mniejszością** zaś 8 milionów ludności (Słowianie i Rumuni) ciągną z natury ku Bałkanom. Miast polityki demokratycznej, wolnościowej mniejszość madziarska prowadzi, jak wiadomo, wobec Słowian i Rumunów politykę gwałtu i represyj.

Obecny projekt Lukacsa naturalnie tylko wzmacnia ten opłakany stan rzeczy. Węgrzy stanowią na Węgrzech (tym razem bez Chorwacyi) 54% ludności, zaś 59% wyborców przy obecnej ordynacyi wyborczej; — według projektu Lukacsa mają stanowić 60·2%. Odwrotnie — dla Rumunów np. odpowiednie cyfry będą: 16·1, 10·6, 9·9. Czyli że procent wyborców-Rumunów ma być niemal w dwójnasób mniejszy, niż procent Rumunów w kraju.

Słowem ta część ludności, która nie jest ani madziarską, ani niemiecką, stanowi w kraju (wciąż bez Chorwacyi) 35·1%, zaś w liczbie wyborców tylko 26·7%.

Jak widzimy, projekt Lukacsa jest skierowany przeciwko narodom niemadziarskim. Z wyjątkiem oczywiście Niemców. Ci stanowią w kraju (bez Chorwacyi) 10·4%, w liczbie obecnych wyborców 11·7%; w liczbie zaś wyborców podług projektu Lukacsa 13·1.

Jest to bardzo ciekawa strona w projekcie Lukacsa. W pierwszym jednak rzędzie ostrze jego jest skierowane **przeciwko robotnikom**. Dopiero ta, antyrobotnicza, antysocyalistyczna, antydemokratyczna strona projektu nadaje mu wyraźną fizyognomię. Są tu kawały tak potworne i zarazem tak ciekawe, że będziemy musieli zająć się w specyalnym artykule tą stroną lukacsowego elaboratu.

Na razie podamy taki krótki wynik obliczeń Lukacsa. Na 1868 tysięcy przyszłych wyborców proletaryat ma dać 20%, czyli 386 tysięcy. Mianowicie:

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

42 (Ciąg dalszy).

„Donosiciel“ — czytał on — pozostał właśnie w Damm, nie chcąc wydać niepotrzebnie pieniędzy na hulanki i birbantki w Brudze, co przydarza się tak często z okazyi dni świątecznych. Siedział przeto na progu swego domu i radował się świeżem powietrzem. Wtem ujrzał pewnego męża, zdążającego drogą ku chacie Klasów. Gdy Klas męża onego zoczył, pobiegł bezzwłoki ku niemu i pozdrowił go. Mąż ów przyodzian był w czarne szaty. Wszedł on do chaty Klasów, pozostawiszy poza sobą drzwi na poły otwarte. Donosiciel, żądny wiedzy, kimby mógł być ów mąż, wszedł do sieni domu Klasowego i słyszał, jak Klas rozmawiał w kuchni z nieznajomym o niejakim Jakóbie, bracie swoim, który, w wojsku Reformowanych będąc, wzięty do niewoli za herezyę został pod Akwizgranem żywcem kołem łamany. Ów człek nieznajomy zalecał Klasowi, by pieniądze, które od brata otrzymał, użył na wychowanie syna w wierze heretyckiej. Następnie wezwał go, by łonem naszej świętej macierzy, rzymsko-katolickiego kościoła wzgardził, i jeszcze wiele innych bezbożnych zdań i słów wypowiedział, na co Klas tę tylko dał odpowiedź: „Okrutni oprawce! O mój biedny bracie!“. Temi przeto słowami obraził oskarżony papieża, naszego ojca świętego i święty majestat cesarski, oskarżając ich o okrucieństwo w tem, iż karali herezyę sprawiedliwie jako zbrodnię przeciwko boskiemu i ludzkiemu majestatowi. Gdy już ów mąż nieznajomy zjadł podany mu posiłek, słyszał donosiciel, jak Klas wykrzykiwał: „Biedny Jakóbie, okrutnie owi z tobą postąpili, lecz Bóg w swem miłosierdziu przyjmie cię do siebie!“ A przeto bluźnił oskarżony Bogu samemu, wierząc, iż wpuści heretyka do raju. I dalej biadał Klas: „O mój biedny bracie!“ Tymczasem nieznajomy zawołał w gniewie wielkim, zwyczajem kaznodziejów heretyckich: „Oto w gruzy upadnie wielka owa Babel, rzymska ulicznica i stanie się mieszkaniem szatana i kryjówką obwiesiów!“ Klas zaś mówił: „O oprawce okrutni! O mój bracie nieszczęsny!“ Nieznajomy mówił jeszcze wiele, a wśród tego te słowa: „Oto ujmie Anioł w swe ręce kamień znaczny, jakoby koło młyńskie i ciśnie go w otchłanie morskie mówiąc: „Tako zgubioną będzie wielka Babel, i już nigdy odtąd odnaleziona nie zostanie“.

— Panie — rzekł wówczas Klas — w uściech waszych jest sam gniew; lecz powiedzcie mi, prosz, kiedy zapanuje na ziemi państwo, kędyby ludzie cichego serca w pokoju żyć mogli?

— Nigdy — odparł nieznajomy — nigdy, dopokąd na ziemi rządy sprawuje Antychryst, którym jest papież, wróg światła i prawdy!

— Ach, panie — rzekł Klas — mówicie bez czci o naszym ojcu świętym. Zaiste, musi on nic zgoła nie wiedzieć o krzywdach i okrucieństwach, które spadają na Reformowanych w jego imieniu.

Lecz nieznajomy odpowiedział na to:

— Wie on o tem wszystkiem aże nazbyt dobrze, on to bowiem jest właśnie tym, który wydaje wyroki, a wykonuje je za pośrednictwem cesarza, a teraz króla. On to czerpie pełną garścią skarby wszelakie przez konfiskatę majętności skazanych. On wyzuwa z czci nawet zmarłych, a bogaczom wytacza chętnie procesy o herezyę.

Klas zaś odpowiedział:

— Mówią tu o tem wszystkiem na ziemi flandryjskiej i muszę temu wierzyć. Ciało ludzkie słabości jest pełne, nawet gdy jest ciałem królewskiem, czy papieskiem. O mój biedny Jakóbie!

Tym sposobem dał Klas do zrozumienia, że jest zdania, jakoby jego majestat królewski karał heretyków z pobudek niskiej chciwości.

Gdy mu nieznajomy rzecz swą jeszcze dalej przekładać usiłował, rzekł doń Klas:

— Przestańcie panie mówić do mnie w ten sposób, gdyż, gdyby mowę waszą ktoś posłyszał, mogłoby to ściągnąć na mnie niebezpieczny proces.

Poczem poszedł Klas do piwnicy i przyniósł stamtąd miarę piwa.

Więcej już nic nie widział, ani słyszał dono-

Czeladź rolnicza	55 011
Robotnicy rolni i leśni . .	95 546
Przemysłowi robotnicy . .	224 721
Służba domowa	4 457
Dzienni	6 655
Razem	386 390

Jednak i te 386 tysięcy — to są wyborcy robotnicy tylko na papierze. Wyborcy winni wylegitymować się, że mają (w myśl bardzo skomplikowanych ustaw) prawo wyborcze. Poświadczenia są wydawane przez władze, które potrafią bez trudu doprowadzić procent robotników do 15 lub nawet 10%. Do tego głosowanie ma być jawne i tylko w 26 większych miastach będzie odbywało się tajnie. Do tego jeszcze szereg innych momentów, o których będziemy jeszcze pisali, czyni prawo wyborcze robotników kompletnie iluzorycznem.

Robotnicy musieli więc powziąć swą wielką decyzyę i chwycić się strejku. Doprowadzenie do skutku „reformy" Lukacsa na dłuższy czas pozbawiłoby proletaryat praw politycznych.

Budapeszt, 2 marca.

Zarządzenia rządu.

Dyrekcya policyi w Budapeszcie ogłosiła w sobotę szereg zarządzeń zapomocą 3 plakatów. W pierwszym podano, że projektowany masowy strejk pogarsza i tak smutne stosunki gospodarcze i wielką nędzę; jest on dziełem „lek komyślności i braku sumienia". Władze za wszelką cenę przy pomocy wojska dbać będą o utrzymanie porządku, i nie pozwolą na przeszkadzanie w pracy lub wstrzymywanie od niej. W drugim afiszu zabrania policya wszelkich pochodów i demonstracyj ulicznych. Bramy mają być zamykane o godzinie 7 wieczór. Na wypadek bicia szyb lub strzelania do okien, natychmiast czyniony będzie użytek z broni palnej. Zabrania się nosić broń i policya w sprawie tej postępować będzie surowo.

W razie ekscesów, na sygnał dany zapomocą trąbki, natychmiast padnie salwa. Trzeci afisz ogłasza, że w 37 punktach miasta stać będą oddziały wojskowe, które na każde zawołanie pójdą na pomoc policyi.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że na czas strejku masowego rząd zarządzi wszystko, aby utrzymać porządek. W pierwszej linii poczynione będą zarządzenia celem ochrony sejmu przed jakimkolwiek gwałtem.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

---

siciel, musiał bowiem z siemi domu Klasów uchodzić, kiedy Klas zbliżył się ku drzwiom, by je zamknąć. Lecz późnym wieczorem drzwi były znów otwarte, a donosiciel widział, jak nieznajomy wyszedł z domu, poczem powrócił zaraz, mówiąc:

— Klasie, zimna dziś noc, i nie wiem, gdziebym mógł przenocować. Przyjmcie mnie na dziś w gościnę. Możecie to uczynić bez obawy, gdyż nikt mnie, kiedym tu wchodził, nie widział, a miasto jest dziś jakoby z ludzi wymarłe.

Klas przyjął go w gościnę, zaświecił latarnię, a donosiciel widział, jak zaprowadził nieznajomego do izdebki pod dachem, której okno wychodzi na pole".

— Któżby inny mógł o tem wszystkiem donieść — zawołał w tej chwili Klas — jak nie ty, podły handlarzu ryb, którego właśnie widziałem w niedzielę siedzącego na progu i nibyto lot jaskółek obłudnie śledzącego!

I wskazał palcem na Jobsta Griepenstüwera, najstarszego w gildzie handlarzów rybami, który wysunął właśnie z tłumu swą poczwarną gębę i uśmiechał się złośliwie, widząc, jak Klas się sam tym sposobem zdradził. A wszystek lud, kobiety i dzieci, mówili między sobą:

— Nieszczęsny, zacny Klas, oto jego słowa zawieść go na stos gotowe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rada narodowa, jako... asekuracya dla tchórzów.

Pan Zamorski, jako przydzielony przez narodową demokracyę dla durzenia chłopów, przyzwyczaił się tak dalece do fabrykacyi argumentów przerażająco — bezczelnych, że nawet na łamach „Słowa polskiego", które w polemikach nie zwykło krępować się jakiem takiem prawdopodobieństwem — artykuły p. Zamorskiego brzmią istotnie, jak bajki zamorskie!

Ale, pisząc swoje koszałki opałki, p. Zamorski przez niepowściągliwość języka coś zawsze wygada, co jego partya uważa za tajemnicę swoją... A takich tajemnic, ludzie, operujący humbugiem i symulacyą, miewają zawsze sporo...

Więc się tak przydarza p. Zamorskiemu w Nr. 100 „Słowa polskiego", iż, chcąc ośmieszyć pp. Stapińskiego i Lea za akces lub pertraktacye ich stronnictw z Komisyą Tymczasową — równocześnie skutkiem braku zmysłu oryentacyjnego, zupełnie wyraźnie demaskuje Radę narodową, jako idealne schronisko dla tchórzów lub matecznik zdeklarowanych przeciwników akcyi zbrojnej, szermujących dla mydlenia oczu solidarnością narodową...

Poniżej podajemy ów kapitalny ustęp:

> Dopóki wojna wisiała w powietrzu, dopóty zachodziła obawa, że gorętsze żywioły Komisyi Tymczasowej jak rewolucyjni socyaliści i młodzież niepodległościowa, naprawdę wywołają powstanie i pp Stapiński i L o musieliby na plac boju iść, gdyby nie chcieli, żeby ich własni towarzysze z Komisyi nie uznali za tchórzów. Pierwotna niezdecydowana pozycya pozwalała w takim wypadku nieprzewidzianym **zasłonić się** rozwagą, **solidarnością narodową, przywiązaniem do Rady narodowej**. Dziś, kiedy ci panowie otrzymali pewność, że wojny nie będzie, że gotowość do powstania zostanie im tylko jako frazes, stawiający ich polskość ponad wszelką wątpliwość, dziś przyłączają się do powstańców „a outrance".

Z Komisyi Tymczasowej.

Ostatnio do K. T. zgłosił swój akces i został przyjęty „Związek Chłopski", rozwijający żywą działalność wśród włościaństwa w Królestwie Polskiem. „Związek Chłopski" rozpowszechnił masowo w ciągu ostatnich paru miesięcy kilka odezw, propagujących walkę zbrojną o niepodległość i tłómaczących chłopom zadanie ich w tej walce. Z przystąpieniem do K. T. „Związku „Chłopskiego" znaleźli się w niej reprezentanci wszystkich stronnictw ludowych zaboru rosyjskiego, stojących na gruncie niepodległościowym.

Zjazd partyjny Narodowego Związku Robotniczego (N. Z. R.) w Królestwie, który się odbył z udziałem przedstawicieli organizacyi z Warszawy, Łodzi, Pabjanic, Lublina, Zagłębia Dąbrowskiego, Zawiercia, Radomska, Częstochowy i Piotrkowa, zaakceptował dotychczasowe stanowisko Zarządu Głównego w sprawie porozumienia się stronnictw niepodległościowych w Komisyi Tymczasowej oraz wysłania delegatów do Komisyi.

VIII Rada partyjna P. P. S. zaboru rosyjskiego po wysłuchaniu sprawozdania Centralnego Komitetu Robotniczego o sytuacyi politycznej, zatwierdziła wszystkie jego kroki w kierunku porozumienia się z innemi partyami niepodległościowemi i przystąpienia jego do K. T.

Działalność K. T. odezwała się żywem echem w Stanach Zjednoczonych wśród 3 milionowej Polonii tamtejszej. Wybrany na zjeździe w Pittsburgu 16 grudnia r. ub. Komitet tymczasowy z 15 przedstawicieli różnych organizacyj opracował ustawy i plan działalności dla Komitetu centralnego, poczem dnia 6 lutego rozwiązał się ogłaszając „Komitet Centralny Obrony Narodowej" za zorganizowany. Stosownie do ustaw, przewidujących proporcyonalną reprezentacyę organizacyj, do Kom. Central. wchodzą przedstawiciele ogółu związków i stowarzyszeń polskich w St. Zjednoczonych. Z łona Kom. Centr. został obrany Komitet wykonawczy z 26 osób, stale mieszkających w Chicago, który ma kierować całą akcyą wychodźctwa w stosunku do ruchu niepodległościowego w Polsce. Z pomiędzy członków tego ostatniego Komitetu zostanie wybrany ściślejszy Komitet z trzech osób do zajmowania się sprawami natury poufnej. Jedna z tych osób zostanie przedstawiona ciału wykonawczemu, które będzie kierować akcyą czynną w kraju, na członka tego ciała z ramienia wychodźctwa. Polski Skarb Wojskowy, zorganizowany przez K. T. został uznany za instytucyę, która w obecnej chwili wychodźctwo polskie całą siłą popierać powinno.

Komitet centralny obrony narodowej wydał obszerną odezwę, nawołującą ogół polonii amerykańskiej do czynnej pomocy ruchowi niepodległościowemu w kraju.

Wiadomości o zorganizowaniu się Komisyi Tymczasowej wywołały żywy ruch po koloniach polskich w Paranie (Brazylia). Miejscowe pismo „Niwa" przedrukowało odezwę Komitetu Tymczasowego i już poczyniono pewne kroki w celu wytworzenia ośrodków, skupiających pracę na rzecz polskiego skarbu wojskowego.

* * *

Odezwa Komisyi Tymczasowej do zaboru rosyjskiego.

Komisya Tymczasowa skonf. stron. niepodl. wydała „Odezwę do narodu polskiego w zaborze rosyjskim", w której zwraca uwagę na właściwe zadania Polaków w razie wojny austryacko rosyjskiej. W dalszym ciągu powiada odezwa:

„Pradziadowie nasi walczyli pod Racławicami, dziadowie pod Grochowem, ojcowie krwawili się w roku 1863 przeciw Moskwie. a synowie i wnukowie mieliżby ochotnie na rozkaz tejże Moskwy krew swoją za cara przelewać!

„A jednak nie brak w zaborze rosyjskim dzisiaj i takich synów Polski, którzy gotowi to uczynić. Stuletni ucisk dzikich rządów rosyjskich w Polsce zacisnął obrożę niewoli na duszy pewnych warstw polskich: samowola i gwałt obcego czynownictwa, powtarzane stale i niemiłosiernie jako system rządzenia Polską, wychowały smutne, pogardy godne jednostki w społeczeństwie polskiem, gotowe do zgody z tym losem, z niego zadowolone... A przecież większość Polaków, większość dwudziestomilionowego cywilizowanego narodu żyje w warunkach godnych chyba barbarzyńców. Dwanaście milionów Polaków nie ma w zaborze rosyjskim żadnych praw konstytucyjnych, nie ma samorządu narodowego, krajowego, miejskiego. Dwanaście milionów Polaków w dwudziestym wieku nie ma prawa wolności zgromadzeń, stowarzyszeń, prasy i koalicyi, nie ma ani jednej polskiej szkoły z podatkowych pieniędzy polskich utrzymywanej, nie ma prawa do polskiej administracyi, sądu polskiego! Zamiast tego wszystkiego, bez czego żaden naród cywilizowany żyć nie może, mamy nad sobą knut carskiego bezprawia i łapówkę, jako jedyny, godny niewolników środek złagodzenia rządów tego knuta w Polsce.

„Nadzieje, związane z rozwojem przemysłu i dróg komunikacyjnych w Polsce, marzenia, któremi się pogrobowcy ostatniego powstania łudzili, dziś leżą w błocie. Obcy kapitał, brutalny, wrogi krajowi, a oparty na rosyjskiej policyi, zawładnął całym niemal wielkim przemysłem w Królestwie, położył chciwą rękę na skarbach ziemi polskiej. Koleje zaś zabrał rząd rosyjski. Polskim klasom posiadającym zostały ochłapy, a chłopu i robotnikowi polskiemu nędza i niewola, wypędzająca go z kraju za kawałkiem chleba. Polska, zbogacająca kapitalistów niemieckich, angielskich, francuskich, belgijskich, rosyjskich i litwackich, Polska tucząca swym groszem 50 000 czynowników rosyjskich, nie ma dziś chleba dla swego rolnika i robotnika. Zamiast praw obywatelskich, zamiast szkół i organizacyj społecznych, zamiast wolności i chleba, daje carat rosyjski Polsce trucizne swego niedorozwoju, swojego barbarzyństwa — mgliste

majaki śmiesznego panslawizmu, ujadającego na „zgniłą Europę“, pozwala Polakom od czasu do czasu odgrażać się bezsilnie przeciwko Prusakom, tymsamym Prusakom, z którymi carat był od dwóch wieków w serdecznej przyjaźni i których przyjaźń chciałby jak najdłużej utrzymać.

„Naród polski, pragnący życia i rozwoju, musi się w razie wojny Austryi i Niemiec, toczonej przeciw Rosyi, zwrócić całą swoją siłą przeciwko caratowi rosyjskiemu. Wyzwolenie Królestwa Polskiego z niewoli rosyjskiej — oto nasze za danie w czasie wojny mocarstw przeciw Rosyi“.

Odezwa wyjaśnia dalej skład i zadania Komisyi Tymczasowej i zwraca się z apelem do społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim. Między innemi, ze względu na obecny stan kwestyi żydowskiej w Królestwie, odezwa zawiera następujący ustęp:

„Do walki wzywamy również współobywateli kraju naszego — **Żydów**, których w wyzwolonej Polsce traktować pragniemy jako równych między równymi i na których spada taki sam, jak na resztę ludności, obowiązek wytężenia swych sił dla uwolnienia kraju!“

Kończy się odezwa słowy:

„Wielkie czasy, które się zbliżają, powinny zastać naród polski gotowym do czynu, który ma wyrwać go z niewoli, a czynem tym w czasie wojny może być tylko walka zbrojna przeciw najsroższemu Polski ciemiężycielowi: najazdowi rosyjskiemu“.

* * *

Odezwa P. P. S.

Centralny Komitet Robotniczy P. P. S. zaboru rosyjskiego wydał i rozpowszechnił w Królestwie Polskiem odezwę, w której zawiadamia o utworzeniu się Komisyi Tymczasowej i Polskiego Skarbu Wojskowego, zbija argumenty przeciwników ruchu niepodległościowego.

„Pamiętajmy. — powiada odezwa, — żeśmy w r. 1905 i 1906 dwa lata strejkowali i wiecowali, a potem przyszło wojsko i ochrana, a fabrykanci odebrali nam wszystko, co zdobyliśmy. Byłoby zbrodnią nie do darowania, gdyby się te czasy miały powtórzyć i gdybyśmy z możności wyzwolenia się nie skorzystali“.

Znamiennym jest również następujący ustęp odezwy:

„Do towarzyszów rosyjskich wyciągamy przy tej sposobności dłoń bratnią, w tem przekonaniu, że uświadomiony robotnik lub chłop rosyjski tylko cieszyć się może na widok Polaka, wyzwalającego się z niewoli carskiej. Wiemy, że przyjdzie nam walczyć obok armii, która przeciwko Rosyi wystąpi. Ale naszem zadaniem nie będzie zdobywanie ziemi rosyjskiej, lecz wyzwolenie ojczyzny naszej, do której nikt, oprócz nas, nie ma prawa. I mamy nadzieję, że z walki tej zwycięzonym wyjdzie tylko morderca ludów — carat, a lud rosyjski wyzyszcze, jak i my, sposobność, by zdobyć prawo stanowienia o swym losie, poczem w daleko skuteczniejszy sposób potrafi obronić ojczyznę. niżby to uczyniła sfora katów, znęcających się dzisiaj nad wszystkiem, co jest w państwie rosyjskiem piękne i szlachetne“.

Rokowania na całej linii.

Turcya oświadczyła w Londynie gotowość przyjęcia pośrednictwa mocarstw, co znaczy, że przyjmuje warunki, podane w zbiorowej nocie mocarstw, a obejmujące zupełne odstąpienie Adryanopola. Takie same wiadomości przychodzą z Rzymu i Petersburga, a z Konstantynopola donoszą, że obok bawiącego w Londynie Hakki paszy wyjeżdża tam także jeden z przywódców młodotureckich Dżawid bej, którego zadaniem będzie załatwić finansową stronę pokoju.

O rokowaniach rumuńsko bułgarskich donoszą z Berlina, że obecnie także Bułgarya zgodziła się, aby konferencyi ambasadorów w Petersburgu poruczono akcyę pośredniczącą. Należy się spodziewać, że Rumunia przedstawi odpowiednie projekty.

Jak już donieśliśmy, Albańczycy zwołali do Tryestu kongres dla sformułowania swych życzeń Kongres rozpoczął obrady w sobotę, wybierając następujące prezydyum: Hil Mossi prezydent, Saik Bai Konica I wiceprezydent, Derwisz Kima II wiceprezydent. Honorowym prezydentem wybrano Dawietta Skanderberga. Prezydent wspomniał o życzliwości cesarza Franciszka Józefa i króla włoskiego dla Albańczyków. Wysłano depesze hołdownicze na ręce hr. Berchtolda i markiza San Giuliano. Prof. Sciro oświadczył się za wcieleniem do Albanii wszystkich miejscowości, zamieszkałych przez Albańczyków. Ks. Ghika wskazał, że Albańczycy nie w dyplomacyi szukać powinni oparcia, ale w swojej własnej sile.

Telegramy z poniedziałku 3 marca.

Kongres Albańczyków.

Tryest. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu kongresu albańskiego odczytano odpowiedź włoskiego ministra spraw zewnętrznych, wyrażającą Albańczykom życzenia wolności i pomyślnego rozwoju. Wygłoszono kilka mów. Wśród uczestników kongresu rozdzielano widokówki z podobiznami ministrów: hr. Berchtolda i San Guliana.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał adwokat **Lahova**, który zakończył przemówienie okrzykiem na cześć trójprzymierza. Delegat **Giorgia** oświadczył, że Albania może spokojnie powierzyć swe interesy Austro-Węgrom i Włochom. Wszyscy mówcy dalsi wyrazili się w tym duchu. Delegat **Bandelo** wyraził podziękowanie dla cesarza Franciszka Józefa za przychylne popieranie Albanii. Zgromadzeni wznieśli okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa i Austryi.

Przewodniczący kongresu podniósł konieczność, aby Albania obejmowała wszystkie cztery albańskie wilajety, a także i okolice, które obecnie zajęte są przez nieprzyjaciół. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol. Rosyjski poseł przedsięwziął u Porty „demarche“ i prosił o pozwolenie dla cywilnej ludności Adryanopola na opuszczenie miasta. Słychać, że ambasador uczynił także Porcie kilka propozycyi zmierzających do ułatwienia zawarcia pokoju.

Konstantynopol. Ze strony Porty dementują londyńską wiadomość ajencyi Stefani, że Turcya powierzyła w zupełności mocarstwom sprawę pokoju. Również zaprzeczają wiadomości, jakoby w Petersburgu odbywały się rokowania z półurzędowymi przedstawicielami Rosyi. Mimo to obiega pogłoska, że dyplomata turecki ma bezpośrednio wyjechać do Petersburga, względnie już wyjechał.

Nowe propozycye tureckie.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że w ostatnich dniach poczynili posłowie tureccy u mocarstw nowe propozycye, które jednakże uznane zostały za **nieodpowiadające** Jest wszelki powód do przyjęcia, że podczas ostatnich 24 godzin dowiedziano się z oficyalnego źródła, iż oczekiwana od powiedź Turcyi będzie na skutek świeżych decycyj powziętych w Konstantynopolu zawierała **przyjęcie noty kolektywnej mocarstw**. Ne mniej jednak trzeba być na to przygotowanym, że urzędowe zawiadomienie o tem nie nastąpi przed upływem jednego lub dwóch dni. Jeżeli, jak na to z pewnością liczą, odpowiedź Porty będzie mowilą do przyjęcia, mocarstwa, w których ręce Turcya odda swoją sprawę, będą miały najpierw za danie wybadać, czy państwa bałkańskie są skłonne przyjąć pośrednictwo Europy, oraz czy z powodu ponownego podjęcia kroków wojennych nie zmieniły się warunki, pod którymi byliby gotowi zawrzeć pokój.

Dalej dowiaduje się biuro Reutera, że wynikające z wojny **kwestye finansowe** będą zbadane i uregulowane przez złożoną z Francuzów komisyę techniczną w Paryżu. Gdy warunki pokoju będą ustalone, wszystkie mocarstwa zamianują swoich zastępców, którzy będą brali udział w pracach tej komisyi. Komisya ta zajmie się sprawą części tureckiego długu państwowego, którą mieliby objąć sprzymierzeni, oraz wszystkiemi innemi sprawami natury finansowej i gospodarczej.

Na terenie wojny.

Konstantynopol. Wysłany do Gallipoli X. korpus armii został, zdaje się, w całości przetransportowany z powrotem. Dziesięć parowców wylądowało wojsko w San Stefano; inne wojska wylądowano w Konstantynopolu

Konstantynopol. Rząd zamierza utworzyć trybunał sądowy wojskowy dla osądzenia sprawy oficerów, którzy zawinili klęski pod Kirkilisse i pod Lüle Burgas, rzekomo także i komendanta armii wschodniej Abdullaha paszy i komendanta kawaleryi księcia egipskiego Aziza paszy. W sprawie tej zapadnie decyzya na dzisiejszej radzie ministeryalnej.

Serbowie pod Skutari.

Belgrad. Według dzienników, generał Bojowic został mianowany komendantem armii oblegającej Skutari i już odjechał na miejsce. Słychać, że rezerwiści trzeciego powołania będą urlopowani na 3 tygodnie z powodu wiosennych robót polnych.

Awanturnicza jazda „Hamidie“.

Konstantynopol. Według doniesienia jednego z dzienników, krążownik „Hamidie“ przybył na wody koło Rodos.

Rewizye w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Rząd jest przekonany, że sekretarz ks. Sabah Eddina Lutwi bej, jest **głową sprzysiężenia**. W razie upadku Adryanopola i zajęcia Gallipoli miano urządzić demonstracyę. Zawikłani w tę aferę b. komendant Konstantynopola, pułkownik Sawfet i b. prefekt policyi Rassik uciekli.

Warunki Turcyi.

Paryż. (Tel wł.) Donoszą tu z Konstantynopola, że Turcya zgadza się już na odstąpienie Adryanopola; natomiast żąda, aby pozostawiono jej panowanie nad wybrzeżem morza Czarnego.

Rozpuszczanie rezerwistów.

Nadeszłe dziś do Krakowa dzienniki niedzielne lwowskie „Gazeta wieczorna“ i „Dziennik polski“ donoszą, że **wczoraj rozpoczęło się rozpuszczanie rezerwistów** z korpusu lwowskiego. Początek robi się z rezerwistami starszych lat.

Petersburg. (Tel. wł.). W najbliższych dniach ma się rozpocząć rozpuszczenie 380.000 żołnierzy, którzy w styczniu br. po ukończeniu służby prezencyjnej zostali zatrzymani w szeregach. Następuje to w **porozumieniu z Austryą**, celem przeprowadzenia wzajemnej demobilizacyi na granicy galicyjskiej.

Austrya przeciw Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ostatnia konferencya ambasadorow w Londynie nie zajmowała się wcale kwestyą albańską. Z tego powodu „Sonn u. Montags Zig“ w inspirowanym artykule występuje przeciw lekceważeniu Austryi i wskazuje na postępowanie **Serbii**, która akurat teraz spieszy Czarnogórcom na pomoc pod Skutari. Ponieważ stanowisko Austryi wobec przyszłości Skutari jest znane, wskazuje to postępowanie Serbii na to, jak **trudno dojść znią do porozumienia**.

Zbrojenia na całym świecie.

Co planują w Austryi?

Wiedeńska „Zeit" donosi, że w najbliższym czasie ma nastąpić **podwyższenie kontyngentu rekruta armii wspólnej**, ponieważ kontyngent ustanowiony w nowej ustawie wojskowej nawet w najwyższym wymiarze 159 000 ludzi, który to wymiar osiągnięty będzie w przyszłym roku, ale wystarcza, aby zapełnić niekompletne kadry, oraz uzupełnić nowe formacye ze względu na zreformowanie armii. Podwyższony kontyngent osiągnie, jak przypuszcza „Zeit", cyfrę 185.000 do 190 000. Rezerwa zapaśna ma być zmniejszona do minimum.

Zbrojenia Rosyi.

Paryski „Temps" donosi z Petersburga, że rząd rosyjski projektuje zwiększenie armii o **trzy nowe korpusy**, tak, aby było ich razem 41. — W roku bieżącym ma być utworzoną jedna dywizya artyleryi i dwie piechoty.

Zbrojenia Francyi.

Francuska rada ministrów obradowała w sobotę nad propozycyą ministra wojny co do efektywnego stanu armii. W poniedziałek dalszy ciąg obrad. We wtorek przedstawioną będzie opinia najwyższej rady wojennej.

Zbrojenia morskie Niemiec.

W dyskusyi w parlamencie niemieckim nad budżetem marynarki poseł Vogtherr (soc) wystąpował **przeciw zbrojeniu Niemiec** i zaznaczył, że prócz zawodowych podżegaczy, wielki przemysł, producenci i dostawcy armii uprawiają szowinizm. Przeciwko takim należy wspólnie wystąpić, a wspólny opór przeciw obłędowi zbrojenia dopomoże sprawie pokoju.

Poseł Erzberger (centrum) domagał się dwuletniej służby dla artyleryi i piechoty marynarskiej.

Sekretarz stanu dla marynarki Tirpitz polemizował z socyalistami co do budowy nowego jachtu dla cesarza kosztem 10 milionów. Sekretarz wykazywał, że obecny jacht „Hohenzollern" nie wystarcza już teraz dla cesarza. Mowca sprzeciwił się dwuletniej służbie wojskowej, gdyż wtedy ochrona wybrzeży byłaby niedostateczną.

O sejmową reformę wyborczą.

Wiedeń, 3 marca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

„Montags-Revue" donosi, że rokowania polsko-ruskie biorą **nadzwyczaj pomyślny obrót**. Na dziś po poł. został Stapiński powołany do hr. Stürgkha. Dr Leo odbywa szereg konferencyi, po których następuje nastrój optymistyczny.

W „Slavii" umieszcza Stapiński bardzo ostry artykuł przeciw konserwatystom.

Sfałszowana legitymacya.

Lwów, 2 marca.

Dwulicowa obłudna rola, jaką grali i grają wszechpolacy w sprawie reformy wyborczej domaga się paru słów. Prof. Głąbiński zachowywał się w czasie obrad komisyi sejmowej reformy wyborczej w sposób świadczący znacznie lepiej o jego sprycie, aniżeli o demokratyzmie, którego dopatrywano się w jego zachowaniu się podczas owego głosowania nad sposobem wybierania Rad powiatowych, które to głosowanie było faktycznem rozbiciem narad nad sejmową reformą wyborczą, p. Głąbiński głosował przeciw konserwatystom, głosował razem z polskiemi stronnictwami demokratycznemi i Rusinami. Fakt ten głosowania będzie służył niezawodnie wszechpolakom za legitymacyę ich demokratyzmu, ale jest to legitymacya podrobiona. Dowodem na to cała kampania, jaką toczyli i dalej toczą wszechpolacy przeciw wszelkim, choćby najsłuszniejszym żądaniom Rusinów oraz stałe posiłkowanie podolaków, najzaciętszych wrogów wszelkiej reformy. W czasie dyskusyi nad „zasadami reformy", przedłożonemi przez p. Lea, Głąbiński i Cieński na zmianę stawiali przeróżne poprawki, a po przegłosowaniu stawiali je jako wota mniejszości, po jednej linii szły owe poprawki podolaków i wszechpolaków, a tworzyć miały furtkę, przez którą jawnie ruszyćby mogli do walki przeciw reformie wyborczej. Kiedyś wszechpolacy, małpując polską socyalną demokracyę, urządzali demonstracyę przed sejmem i wiedli deputacyę, domagającą się nie lada jakiej, ale czteroprzymiotnikowej reformy; bardzo rychło jeden z tych przymiotników, a mianowicie równość zgubili wszechpolacy, a bardzo rychło stali się wrogami reformy, wciąż jednak powoływali się na ową demonstracyę, jako na dowód owej „walki" o reformę. Podobnie ma się sprawa z owem głosowaniem p. Głąbińskiego.

Zaraz po owem głosowaniu jednak wszechpolacy wyrazili swą **solidarność ze stanowiskiem konserwatystów**, a zrobili to tak szczerze, że wszelkie złudzenia o demokratyczności wszechpolaków muszą się rozwiać. Są oni na tyle sprytni, że nie deklarują się jasno jako zwolennicy utrzymania przywilejów obszarników, a wypowiadają to jasno na łamach „Słowa polskiego", którego w razie potrzeby wyprzeć się mogą, nazywając je organem „prywatnej spółki".

„Słowo polskie" omawiając rozbicie układów o reformę wyborczą, całą winę zrzuca naturalnie na Rusinów, a w ten sposób broni galicyjskich obszarników:

„Naszem zdaniem procent mandatów sejmowych i ilość członków Wydziału krajowego to sprawy o wiele ważniejsze niż petryfikacya kuryalnego systemu w Radach powiatowych. Nie rozumiemy więc, czemu tak lekkiem sercem zgodziła się prawica na te tak wielkie narodowe dla Rusinów koncesye, gdy była przecie zdecydowaną uprzeć się stanowczo w sprawie Rad powiatowych. Ale **lepiej przecie, że choć na tym punkcie okazała więcej dbałości o narodowy nasz stan posiadania, niż gdyby wraz z sejmem i Wydziałem krajowym jeszcze i Rady powiatowe na łup Ukraińców wydała.**

„Więc zrzucać dziś na rozbicie się układów winę konserwatystów jest nietylko niesłuszne, ale wprost świadczy o zupełnym zaniku narodowego poczucia".

Samym konserwatystom — zdaje się — nie śniło się nawet, że walczą oni o „narodowy stan posiadania"; bezwzględnie i cynicznie wystąpili oni w obronie swego stanowego przywileju i przeciw najskromniejszemu bodaj rozszerzeniu praw ludności, a dopiero przyjaciele ich wszechpolacy tę obszarniczą zachłanność i bezczelność postawili na piedestale obrony narodowego stanu posiadania.

Legitymacya demokratyczności wszechpolaków jest więc, jak wiele dokumentów wszechpolskiego patryotyzmu, rozumu politycznego i uczciwości, bezczelnym falsyfikatem, na który wziąć się mogą tylko bardzo naiwni.

Gminna reforma wyborcza w Krakowie.

W sobotę 1 b. m. odbył subkomitet komisyi reformy wyborczej Rady miasta Krakowa posiedzenie, na którem uchwalił **zasadę przyszłego prawa wyborczego**. Subkomitet oświadczył się **za porzuceniem dotychczasowych kuryj**, dzielących wyborców wedle zawodów, na wielkich właścicieli, małych właścicieli, kupców itd., a natomiast oświadczył się za podziałem wyborców **na kuryę opodatkowanych i kuryę powszechną**, względnie kuryę nieopodatkowanych.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Dr Maryan **Starzewski** przedłożył projekt reformy wyborczej przez siebie opracowany i przemawiał za porzuceniem dotychczasowych kuryj zawodowych, wielkich i małych realności. Mówca oświadczył się za podziałem wyborców na koło opodatkowanych i nieopodatkowanych. Wkońcu przedłożył dwie alternatywy. Według pierwszej zaproponował podział na trzy koła. Do koła pierwszego należeć mają wszyscy opłacający podatek ponad 25 K, do drugiego wszyscy opłacający podatek poniżej 25 K, a do trzeciego wszyscy mężczyźni pełnoletni nieopodatkowani.

Według projektu drugiego proponował dr M. Starzewski podział na dwa koła opodatkowanych, wedle stosunku 3/5 i 2/5 opodatkowanych, a nieopodatkowana inteligencya głosowałaby w kuryi drugiej. W obydwu projektach proponował referent po 80 radców, a mianowicie dla starego Krakowa 54, a dla gmin przyłączonych 26 mandatów. Żydzi mieliby 17 do 18 mandatów.

Radca dr Tadeusz **Starzewski** oświadczył się za porzuceniem dawnych kuryj, a za podziałem wyborców na kuryę opodatkowanych i nieopodatkowanych.

Dr Rafał **Landau** zastrzega się przeciw temu, by żydzi byli przeciwni reformie wyborczej, bo tej reformy pragną, domagają się jednak, aby otrzymali reprezentacyę odpowiednią do liczby ludności, siły podatkowej i siły intelektualnej. Omawiając przedłożone projekty zwraca się przeciw projektom ks. dra Caputy i p. Kosobuckiego, sprzeciwiając się podziałowi miasta na okręgi, a to z punktu widzenia żydów, którzy pragną żyć ze swymi współobywatelami i nie chcą być usunięci do dawnego ghetta. Mówca przedstawia swój projekt i wnosi o przyjęcie zasad, przedstawionych na poprzedniem posiedzeniu w przedłożonym przez niego projekcie.

Poseł **Daszyński** wnosi o rozstrzygnięcie przez głosowanie kwestyi zerwania z dotychczasowemi kuryami.

Ks. dr **Caputa** popierał wypracowany przez siebie projekt.

Poseł dr Ignacy **Landau** oświadczył, że warunkiem głosowania za podstawę prawa wyborczego na zasadzie cenzusu podatkowego powinno być uchwalenie **proporcyonalności** prawa wyborczego. Zdaniem mówcy, tylko w powyższym razie może być podstawą prawa wyborczego cenzus podatkowy, inaczej mniejszość wyborców byłaby zmajoryzowaną przez większość.

Przewodniczący dr **Bandrowski** zarządził głosowanie nad zasadą reformy wyborczej.

Uchwalono znaczną większością głosów **porzucenie dotychczasowych kuryj**, a przyjęto jako **zasadę** reformy wyborczej **cenzus podatkowy**. Zasadą reformy wyborczej ma być podział na **kuryę opodatkowanych i kuryę powszechną**, względnie **kuryę nieopodatkowanych**.

W dalszym ciągu uchwalono znaczną większością głosów, aby w myśl wniosku dra Ignacego Landaua **kuryę opodatkowanych podzielić na trzy Koła** według wysokości opłacanych podatków.

Rozpatrywano następnie konstrukcyę Koła opodatkowanych.

Dr **Bandrowski** zaznaczył, że należałoby dążyć do najbardziej demokratycznej konstrukcyi, to znaczy pozostawienia tego Koła bez żadnego dalszego rozdziału tak, aby wszyscy uprawnieni głosowali — w danym okręgu wspólnie na kandydatów przyznać się mających danemu okręgowi.

Poseł dr Ignacy **Landau** uznaje tę zasadę, jednakże z uwagi, że może takie stanowisko mogło natrafić na trudności, a temsamem opóźnić reformę wyborczą, doradza podziału tego Koła na oddziały bądź to w myśl niektórych projektów na dwa, względnie trzy Koła wedle wysokości opłacanych podatków.

Dr Tadeusz **Starzewski** wnosi podział na trzy oddziały; aby w pierwszym głosowali wyborcy, opłacający powyżej 200 K, w drugim od 25—200 K, w trzecim od 5—25 koron podatków.

Dr **Bandrowski** wyraził zapatrywanie, że granice te mogą znowu wytworzyć zbyt nieliczną kuryę najwyżej opodatkowanych i doradza przedewszystkiem granicę najwyżej opodatkowanych zacząć od 150 K opłacanego podatku w górę.

Poseł **Daszyński** nie sądzi, aby było słu-

snem zaczynać granicę opodatkowania od 5 K, gdyż nie ma właściwie do tego żadnego istotnego powodu, tem więcej, że owych do 5 K płacących wyborców trzebaby umieścić w Kole nieopodatkowanych, coby nie zgadzało się z zasadniczą konstrukcyą tego Koła, podnosząc również liczbę głosujących w tem Kole, posiadającem najmniej mandatów o blisko 6000 wyborców.

Uchwalono większością głosów podział Koła opodatkowanych na 3 oddziały w granicach podatkowych od 150 K w górę (około 3600 wyborców), od 25 do 150 K (około 3600 wyborców), i do 25 K — pozostawiając dalszemu rozpatrzeniu kwestyę, czy w 3 oddziale głosować mają wyborcy płacący od 5—25 koron, czy też wyborcy płacący podatek do 25 koron.

Na najbliższem posiedzeniu, które odbędzie się w tym tygodniu, ma być omówioną kwestya, czy osoby opłacające niżej 5 K podatków bezpośrednich, zaliczyć do kuryi trzeciego Koła, czy też do Kuryi powszechnej, dalej prawo głosowania inteligencyi, kwestya proporcyonalnego prawa wyborczego i ewentualnie podział na okręgi wyborcze.

KRONIKA.

Poniedziałek 3 marca.

Nowiny krakowskie.

O dowóz drobiu z Królestwa. W sprawie tej, obecnie pomyślnie rozstrzygniętej, przypominamy, że wniosek o otwarcie granicy rosyjskiej dla wprowadzania bydła i drobiu do Galicyi postawił jeszcze w zimie 1911 r. w komisyi drożyźnianej poseł tow. dr Marek. Następnie, gdy głosami Koła polskiego wniosek ten został w komisyi drożyźnianej odrzucony, złożył dr Marek wniosek ten jako wotum mniejszości i w przemówieniu w pełnej Izbie wniosek ten uzasadniał. Za wnioskiem tym głosowali tylko socyaliści i radykali czescy, a Koło polskie razem z Niemcami głosowało przeciw.

Proces prasowy „Czasu“. Wyznaczoną na 5 b. m. rozprawę o obrazę czci przeciw redakcyi „Czasu“ z powodu przedruku znanych rewelacyj Kaz. Rakowskiego w „Kuryerze warszawskim“ w sprawie „pruskich marek“ odroczono, ponieważ oskarżyciele sprzeciwili się przeprowadzeniu rozprawy w sądzie krakowskim i zażądali delegowania innego sądu, zdaje się wiedeńskiego. Żądanie Rusinów przedłożone będzie najwyższemu trybunałowi.

XI zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Księga pamiątkowa XI zjazdu ukazała się w druku i członkowie tegoż zjazdu mogą ją otrzymać w następujących miejscach: 1) Członkowie z Królestwa Polskiego i ces. rosyjskiego — w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie; 2) członkowie lwowscy — w księgarni H. Altenberga; 3) członkowie z Ks. Poznańskiego — w redakcyi „Nowin lekarskich“; 4) członkowie krakowscy — w zakładzie prof. Nowaka, ul. św. Jana 20; wszyscy inni członkowie zechcą podać dokładny swój adres, a księga zostanie im pocztą przesłana; koszta przesyłki ponosi adresat. Wszelkie reklamacye należy nadsyłać pod adresem: Prof. dr Julian Nowak, Kraków, ul. św. Jana 20.

Z Towarzystwa wzaj. ubezp. urzędników prywatnych. Walne zgromadzenie członków oddziału powiatowego krakowskiego odbędzie się we wtorek 11 marca o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański L. 8, II. piętro. Na porządku dziennym są nowe wybory (z powodu zmienionego statutu) 10 delegatów i tyluż zastępców — po połowie z grupy służbodawców i z grupy ubezpieczonych na lat 6 — oraz przewodniczącego i 6 członków wydziału miejscowego na 3 lata. Wobec wymaganego kompletu (około 300 członków) jest pożądany liczny udział. W głosowaniu można brać udział także przez pełnomocnictwo (jeden członek może mieć tylko jedno pełnomocnictwo). Imienne zaproszenia do członków, nowe statuta i blankiety na pełnomocnictwa będą rozesłane przez biuro Towarzystwa.

W „Zniczu“ (Floryańska 16, II. p.) odbędzie się się 4 marca o godz. 8 wieczorem zebranie poufne na podstawie § 2, na którem wygłoszony będzie referat p. t. „Polski skarb wojskowy, jego wrogowie i krytycy“.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie odbędzie się w piątek 7 marca o godz. 5 po południu w Collegium novum (sala Nr 32).

Karambol tramwajowy. Wczoraj na ul. Floryańskiej obok bramy najechał wóz tramwajowy Nr 30 na powóz prywatny, który uległ zdruzgotaniu. Woźnica powozu wyszedł bez szwanku.

Zmarł w sobotę 10 letni Władysław Ząbek, uczeń IV klasy szkoły ludowej, syn urzędnika w prezydyum magistratu. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 4 po południu z Collegium medicum.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ulicy Zwierzynieckiej 14:

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr J. W. Reiss: „Muzyka fortepianowa“ (z ilustracyą muzyczną).

We wtorek o godzinie 7 wieczorem: dr J. W. Reiss: „Muzyka fortepianowa“ (z ilustracyą muzyczną); o godz. 8 wieczorem: dr M. Lipcówna: „Budowa ciała ludzkiego“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 6—7 wieczorem: dr Solnicki: „Dyplomacya“; od 7—8: Wł. Studnicki: „Austro-Węgry“.

We wtorek od godz. 6—7 wieczorem: prof. T. Grabowski: „Historya myśli politycznej“; od 7—8: dr Sokolnicki: „Dzieje Europy współczesnej“.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek o godz. 6 wieczorem: „Dożywocie“ (przedwienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Wtorek: „Szkoła mężów“ i „Pocieszne wykwintnisie“.

Środa: „Judasz z Kariothu“.

Czwartek: „Szkoła mężów“ i „Pocieszne wykwintnisie“.

Piątek: „Wieczór trzech króli“.

Sobota: „Taniec czynowników“, komedya w 4 aktach Leona Birińskiego.

Niedziela po południu: „Leci liście z drzewa..“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Taniec czynowników“.

Poniedziałek: „Wolny strzelec“, opera w 4 aktach (wykonana przez szkołę prof. Marso).

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Od soboty 1 marca do piątku 7 marca włącznie: dramat w 2 częściach „Na gruzach szczęścia“; nadto dwie wesołe komedye, podróż po Norwegii, dramacik amerykański, najnowszy Przegląd tygodniowy, humoreski.

Niedziela 2½—11, codziennie 4—10½.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Kadencya przysięgłych bez rozpraw. Niezwykły fakt w dziejach sądownictwa wydarzył się obecnie we Lwowie. Na poniedziałek 3 b. m. rozpisano nową kadencyę przysięgłych. Okazało się jednak, że nie ma ani jednej sprawy, którąby można rozpocząć rozprawy sądowe w tej kadencyi. Przysięgli zejdą się więc w poniedziałek i zostaną zawiadomieni, że dopiero dnia 10 b. m. ma się odbyć rozprawa o obrazę czci, lecz i ta sprawa nie jest jeszcze zupełnie dojrzałą do rozprawy.

Ładny kupiec. Rozwoziciel pieczywa Aleksander Czaban przywiózł pieczywo do sklepu Markusa Wildera przy ul. Żółkiewskiej 137 i na ladzie zostawił przez zapomnienie pugilares z pieniądzmi zainkasowanymi za pieczywo w kwocie 130 K. Gdy spostrzegł brak pieniędzy i wrócił do sklepu Wilder, oświadczył że pugilaresu nie widział i usiłował w Czabana wmówić, że pieniądze zgubił na ulicy. Agent policyi, wysłany dla zbadania sprawy, wyszukał jednak świadka, który był w sklepie w chwili, gdy Czaban kładł na ladę pugilares. Mimo konfrontacyi w tym świadkiem Antoniną Szydlińską Wilder dalej stanowczo się wypierał, aż dopiero, gdy agent zagroził rewizyą, Wilder oddał pugilares, ale z kwotą tylko 70 K. Co się stało z resztą pieniędzy, wykaże dalsze dochodzenie w tej sprawie.

Straszny czyn. Niemczycki, konduktor tramwajowy, który usiłował wymordować całą swą rodzinę, a następnie sam popełnił zamach samobójczy, zmarł w szpitalu, jakkolwiek zdawało się, że rana jego nie jest śmiertelna. Jedno dziecko umarło zaraz. Niemczyckiej wyjęto dwie kule, uda się niezawodnie uratować jej życie, również młodszemu półtoraroczne dziecku nie grozi utrata życia.

Zamach morderczy. W sobotę w Zamarstynowie przy ul. św. Michała mleczarz Glanz strzelił z rewolweru do swej żony Salki, którą poderzywać miał nie bez powodów o wiarołomstwo. Kula zraniła ją lekko w głowę. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy chciało przewieźć ją do szpitala, lecz ranna nie pozwoliła na to i wogóle w sprawie zajścia nie chciała poczynić żadnych zeznań. Sprawą zajęła się żandarmerya.

Aresztowanie dyrektora spółki naftowej. Sędzia śledczy Sielski, prowadzący śledztwo w sprawie defraudacyi w Ropnem biurze ekspedycyjnem, na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa, które wykazało, że defraudacya wynosi 600 cystern ropy wartości około 900 000 K, polecił aresztować i odstawić do więzienia dyrektora tego przedsiębiorstwa Gottfrieda, o którym pierwotnie mylnie doniesiono, że popełnił samobójstwo. Fałszywa ta wiadomość miała źródło w tem, że Gottfried usiłował popełnić samobójstwo, w czem mu przeszkodzono.

Posiedzenie komitetu miejscowego, wybranego na dorocznem zebraniu partyjnem, odbędzie się we wtorek 4 b. m. o godz. 7½ wieczór w lokalu Kasy chorych, ul. Brajerowska l. 8, parter.

Samobójstwo. W sobotę zmarł w szpitalu Piotr Chałapacz, kowal z Sygniówki pod Lwowem, który w zamiarze samobójczym zażył kwasu karbolowego.

Krwawe zajście w restauracyi. W pokoju do śniadań Lewickiego przy ul. Zyblikiewicza przyszło wczoraj do krwawego zajścia między porucznikiem Seidlem z 19 pułku obrony krajowej a właścicielem handlu papieru Pragłowskim. Z powodu obrazy słownej Pragłowski dał oficerowi w twarz; ten wyciągnął szablę i ciął Pragłowskiego w głowę i prawą rękę. Pragłowski mimo ran rzucił się na oficera i obalił go na ziemię, ale obecni rozdzielili ich. Obecny w restauracyi sanitaryusz wojskowy opatrzył Pragłowskiego, poczem ten wybiegł za oficerem na ulicę i znowu rozpoczęła się bójka, której położył kres policyant przez aresztowanie Pragłowskiego i zapisanie nazwiska oficera.

Zamach samobójczy. Zamieszkała u rodziców na Kleparowie 16-letnia Marya Słoma usiłowała pozbawić się życia przez zażycie jakiejś trucizny. Pogotowie przepłukało jej żołądek tak, że nie grozi jej niebezpieczeństwo. Powodem mają być niesnaski rodzinne.

Posądzenie o szpiegostwo. Warta wojskowa, pilnująca mostu na Pełtwi obok starej rzeźni, zauważyła w nocy z soboty na niedzielę jakiegoś młodego człowieka, który wykonywał jakieś podejrzane ruchy. Aresztowano go, a ten wylegitymował się jako Samuel R., słuchacz medycyny. Sprowadzony na inspekcyę policyi, udawał głuchoniemego. Znaleziono przy nim notatki, z których rzekomo wynika, że zajmował się szpiegostwem.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Wtorek: „Pajace“, „Flet zaczarowany“ i „Tajemnica Zuzanny“.

Środa: „Taniec czynowników“.

Czwartek po południu: „Miód kasztelański“.

Czwartek wieczorem: „Życie paryskie“.

Z kraju.

Katastrofa w kopalni. Dnia 17 lutego wskutek wybuchu gazów zawalił się chodnik w kopalni wosku w Dźwiniaczu koło Sołotwiny. Trzech robotników, którzy pracowali w chodniku, w którym nastąpiła katastrofa, zostało zasypanych. Wybuch

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na marzec.

gazów był tak silny, że inni robotnicy, którzy pracowali po innych szybach, ledwie uciekli i z trudem dostali się do przewodu wentylacyjnego. Zasypani robotnicy byli to młodzi gospodarze z Monasterca. Powodem nieszczęścia miał być brak ostrożności przy kopaniu nowych pokładów.

Malwersacye na pocztach. W Kasinie Wielkie pow. limanowskiego otrut się 25 stycznia ekspedyent pocztowy, sprzeniewierzywszy przeszło 9 tysięcy koron gotówką, nie licząc mnóstwa obrabowanych listów, pochodzących od wychodźców amerykańskich. Po zmarłej w styczniu w Jeżowem pow. niskiego espedyentce pocztowej okazał się brak przeszło 3000 K, a w mieszkaniu jej znaleziono niedoręczonych 115 listów poleconych, 450 listów zwykłych i około 50 przekazów pocztowych od 1910 r.

Z zaboru pruskiego.

Wrzenie w Kole polskiem. Pamiętne objawy rozkładu w berlińskiem Kole polskiem przy głosowaniu nad wnioskiem o zniesienie ceł na mięso (kiedy to śląski „robotniczy" poseł Sosiński głosował wbrew Kołu za wnioskiem) wywołały żywą dyskusyę w zaborze pruskim, która trwa dotychczas. Sprzeczność interesów agraryuszowskiego Koła z jednej, zaś miast i specyalnie ich ludności robotniczej z drugiej strony, jest tak wielka, że nawet konserwatywna prasa powątpiewa o możliwości utrzymania solidarności i czyni różne bardzo ciekawe propozycye.

Np. w „Dzienniku poznańskim" (Nr 46) czytamy:

„Gdy zatem z jednej strony solidarność Koła, nie dopuszczająca wyjątków, jest zdaniem mojem z ogólnych narodowych i politycznych powodów potrzebną, a z drugiej strony dobro sprawy polskiej na Śląsku prawie jako konieczność domaga się swobody dla posłów z tej dzielnicy, nie widzę innej rady, jak aby posłowie z Śląska przestali być członkami, a **stali się hospitantami Koła.**"

Tak więc „Dziennik poznański" proponuje p. „robotniczego" posła wyrzucić niejako z Koła, do którego tak lgnął.

W bratnim katowickim „Dzienniku Robotniczym" czytamy o tej propozycyi:

„A więc hospitantami mają zostać panowie Dombek i Sosiński. Nie wiemy, z jakiem uczuciem przyjmie pan Dombek tę propozycyę. — panu Sosińskiemu musi ona zadać cios śmiertelny. Ten wychowanek szlachty nie ma do niej należeć formalnie, on ma zostać tylko przylepkiem Koła polskiego! I na co się przydało jego łaszenie się szlachcie zamożnej?"

Ze świata.

Syn kanclerza Rzeszy niemieckiej w rękach lichwiarzy. Kanclerz Rzeszy niemieckiej Bethmann Hollweg jest człowiekiem skromnych przyzwyczajeń i prowadzi życie zamożnego, lecz nie mogącego sobie pozwolić na większe wydatki urzędnika pruskiego. Tymczasem jego syn najstarszy, który studyuje prawo, nie wdał się w ojca. Już poprzednio narobił sporo długów jako student uniwersytetu w Heidelbergu. Ojciec zapłacił długi syna, które doroSły do sumy 40 000 marek. Potem zapłacił drugi raz w Paryżu, a teraz sprowadził go do Berlina.

Kobieca jaskinia gry w karty. Miasto Arad na Węgrzech było przed kilku dniami widownią niezwykłego skandalu towarzyskiego, który przybrał takie rozmiary, iż do czynnej interwencyi zmusił nawet miejscową policyę. Arad oddawna już cieszy się smutną sławą jednej wielkiej szulerni, gdzie w grze hazardowej biorą gremialnie udział miejscowe panie. Policya przez długi czas patrzyła na to przez palce, ostatecznie jednak widziała się zmuszoną do wkroczenia, zwłaszcza po otrzymaniu doniesienia, iż w jednym z osławionych tamtejszych lokalów w nocy z soboty na niedzielę odbywają się stale prawdziwe orgie. Wobec tego zarządzono w nocy rewizyę, która dała sensacyjne wyniki. W specyalnie urządzonym na ten cel lokalu zastawione były w kilku pokojach stoliki do gry, zajęte przez panie, bo mężczyznom był wstęp wzbroniony. Gra trwała od godziny 8 wieczór do białego dnia, a brało w niej udział przeciętnie 40 kobiet. Wśród nich było kilka, które do gry używały znaczonych kart. W czasie, gdy panie zajęte były grą, w sąsiednich pokojach przez całą noc bawiły się ich dzieci, dziewczynki i chłopcy w wieku od 6 do 14 lat. Nieraz znużone dzieci zasypiały na stołkach lub podłodze. Niedosyć na tem. Podczas rewizyi na przystawionych do pieca stołkach i kanapkach znaleziono 15 dzieci w powijakach, przyniesionych tutaj przez „troskliwe" matki, które nawet przy grze nie chciały „tracić nad niemi opieki i dozoru". Wskutek zarządzonego następnie śledztwa przeciw 48 paniom w Aradzie wdrożono postępowanie karne z powodu hazardu i oszustwa w grze.

Skandaliczna sprawa. Niezwykłą sensacyę wywołało w Rzymie aresztowanie dwóch znanych inżynierów Ricciardi'ego i Morelli'ego, zajętych obecnie budową pałacu sprawiedliwości. Aresztowanie ich nastąpiło na rozkaz specyalnej komisyi śledczej, która stwierdziła, że obaj wymienieni inżynierowie dopuścili się przy budowie milionowych sprzeniewierzeń i oszustw. W ściślej łączności z tą sprawą polecono aresztować zastępcę prokuratora Sylvestra, który jednakże, widocznie wczas uprzedzony, zdołał umknąć, zacierając za sobą wszelkie ślady. Jak stwierdzono, Sylvester dzięki swym znajomościom w sferach rządzących ułatwiał obu inżynierom nadużycia, a nadto, kiedy potajemnie wytoczono im śledztwo, zdradzał tajemnice jego obu obwinionym, uprzedzając ich o postępach dochodzeń. Skandaliczna ta sprawa zatacza coraz większe kręgi, gdyż wydano w dalszym ciągu rozkaz aresztowania milionowego przedsiębiorcy budowli Mannaiola.

Śmierć 2000 pielgrzymów. Z Konstantynopola donoszą na podstawie wiadomości dziennika „El Burhan", że karawana, złożona z 2000 pielgrzymów, idąca z Hedżasu i Mediny do Ikuby, padła ofiarą wezbranych z powodu ustawicznych deszczów rzek. Prawie wszyscy pielgrzymi zginęli. Potonęły ich wielbłądy. Nadto wezbrane fale porwały pół miliona drzew daktylowych.

Z TEATRU.

(h) Dzięki przekładom dra Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a) odnowił się Molier na scenie polskiej. Wady charakterów ludzkich, wyszydzane przez nieśmiertelnego komedyopisarza, pozostały i dziś te same, zmieniły się jednak ich formy przejawiania się, zmieniły się typy ludzkie. Np. snobizm dziś wygląda inaczej, niż w czasach, kiedy w salonach ton nadawały owe *precieuses*, które Molier wyśmiał w „Pocieszne wykwintnisiach". Dlatego, mimo dobrej naogół gry pp. Górskiej i Janiczówny, brak było w sobotniem przedstawieniu tonu, właściwego czasom Ludwika XIV i kawalera Marinie-go. P. Noskowski jako Mascarille przypominał zbyt żywo szekspirowskiego Chudogębę p. Solskiego.

„Szkoła mężów" mniejsze przedstawia trudności pod względem uchwycenia charakteru epoki. Byłaby też bardzo dobrze grana, gdyby p. Bończa jako Sganarel, a więc w roli głównej, mniej był zawisłym od suflera. P. Mrozowska z wdziękiem odegrała rolę Izabelli. Na pochwałę zasługuje też p. Regerówna w rólce figlarnej Lizety.

TELEGRAMY

z dnia 3 marca.

O mandat sejmowy po Schuhmeierze.

Wiedeń. (Tel. wł.) O mandat do sejmu dolnoaustryackiego z dzielnicy Leopoldstadt, który Schuhmeier zdobył po Luegerze, ma kandydować liberał Blasel, przewodniczący Rady dzielnicowej.

Brak mąki w Serbii.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu w porozumieniu z radą ministeryalną, na podstawie którego zezwolono na wolny od cła dowóz mąki do Serbii aż do dalszego zarządzenia.

Anarchia religijna w Rosyi.

Petrozawodsk. Mnich Innocenty, którego skazano na zamknięcie w klasztorze, opuścił klasztor samowolnie przy pomocy swoich zwolenników, którzy przybyli w liczbie około **500.** Policya aresztowała Innocentego. Wśród tłumu, jaki za nim podążał, znajdowało się wielu chorych z poodmrażanemi rękami i nogami. Wysłano do nich oddział Czerwonego krzyża.

Katastrofa automobilowa.

Berlin. Niewyśledzeni zbrodniarze rozciągnęli na drodze samochodowej koło Berlina druty. I gdy jubiler Plunz z żoną i towarzystwem jechał na spacer, samochód uwikłał się w druty. Druty odcięły Plunzowi i żonie głowy.

Koniec strajku krawieckiego w Nowym Jorku.

Nowy Jork. Strejk 150 000 osób, pracujących w przemyśle krawieckim, zakończył się. Strejk trwał od stycznia.

Rokowania pokojowe.

Sofia. Z kół informowanych donoszą, iż posłowie wielkich mocarstw mają zamiar przedsięwziąć wspólny krok u rządu bułgarskiego celem zaproponowania pośrednictwa w sprawie pokoju. Oczekują, że rząd przedłoży minimum żądań państw bałkańskich. Wiadomość o pokojowem usposobieniu Turcyi wywołała w Sofii żywe zadowolenie.

W przededniu strejku generalnego na Węgrzech.

Wiedeń. 3 marca.

(Tel. od naszego koresp.).

Przygotowania do strejku postępują dalej z wielką energią. Wczoraj rozeszły się pogłoski, że socyalni demokraci radzili przez całą ubiegłą noc nad możliwością uniknięcia strejku pod warunkiem, że rząd w projekcie reformy wyborczej zrobi ustępstwa co do granicy wieku z (30 na 24 lat). Wiadomościom tym jednak zaprzeczają, ale Lukacs daje do zrozumienia, że istnieje możliwość **odroczenia strejku.**

Do redakcyi „Nepszavy" zgłosiło się wielu znanych literatów, ofiarując swe współpracownictwo na wypadek, gdyby członkowie redakcyi zostali aresztowani. Dalej uchwalił zarząd partyjny zamknąć wszystkie lokale organizacyj zawodowych.

Służba międzynarodowego towarzystwa kolejowych wozów sypialnych zgłosiła swe przystąpienie do strejku. Także wielu drobnych rzemieślników zgłosiło udział w strejku.

Wczoraj w mieście panował olbrzymi ruch, ale spokój nie został zakłócony. Ogólnie są zdania, że przygotowują się nadzwyczajne rzeczy. Policya oświadcza, że wojsko zostanie wezwane tylko w razie ostatecznej konieczności, ale wtedy cała komenda przejdzie w ręce wojskowości.

DZIEŃ KOBIET — 9 MARCA!

Przegląd społeczny.

Kasa zaliczkowa drukarzy w Krakowie, założona przed dwoma laty, rozwija się bardzo dobrze. Sprawozdanie dyrekcyi za rok 1912 na walne zgromadzenie (które się odbyło w niedzielę 2 marca) zaznacza:

„Drugi rok istnienia Kasy — mimo wielkiej depresyi finansowej i politycznej w ubiegłym roku — należy do bardzo pomyślnych tak pod względem stałego rozwoju naszej instytucyi, jak i finansowym. Pomimo znacznego podwyższenia stopy dyskontowej przez wszystkie banki oraz wzmagającej się z dniem każdym restrykcyi kredytu, Kasa nasza w roku ubiegłym zniżyła stopę procentową od pożyczek wekslowych, a dopiero przy końcu roku zmuszona była, wskutek wciąż rosnącego kryzysu, do podniesienia takowej do poprzedniej wysokości".

Ilość członków z 320 wzrosła na 350. Stan udziałów wynosi K 28 995 38. Wkładki oszczędności wzrosły z K 38.826 74 na K 43 441'05 Z kredytu bankowego korzystała Kasa nie wiele i to tylko w Banku krajowym, gdzie z końcem roku 1912 miała weksli na sumę 9005 K. Pożyczek wekslowych udzielono 998 na sumę K 219 793 99 pożyczek skryptowych 65 na sumę K 9611; na rok 1913 pozostało do spłacenia K 5024 50, pożyczek krótkoterminowych K 8590. Kapitał obrotowy wynosił K 89 293 49. Ogólny obrót kasowy dosięgnął sumy K 684.362 23. Czysty zysk wynosi K 2677'25.

Sprawy partyjne.

Praktyczny kurs dla agitatorów chłopskich w Krakowie. Komitet 40 okręgu wyborczego, licząc się z tem, że chłopi coraz bardziej interesują się organizacyami i sprawami rolniczemi, urządza praktyczny kurs dla towarzyszów, pracujących na wsi, aby ich zapoznać ze sprawami rolniczemi, gdyż dziś już nie wystarczy czysto polityczna praca na wsi.

Towarzyszów, którzy pracowali jako agitatorzy na wsi podczas ostatnich wyborów, oraz tych, którzy chcą pracować na wsi, wzywamy, aby zechcieli zapisać się na ten kurs a nazwiska swe podać sekretarzowi komitetu 40 okręgu wyborczego tow Müllerowi (Redakcya „Prawa Ludu", Kraków, ulica Filipa 2).

NADESŁANE.

Živnostenska Banka. Na odbytem dnia 27 lutego 1913 posiedzeniu Rady Nadzorczej Živnostenska Banka przedłożonym został bilans za rok 1912, wykazujący wraz z przeniesieniem z roku 1911, po potrąceniu wydatków administracyjnych, podatków — czysty zysk K 8 219 987 93 przeciw K 77,495 365 w roku ubiegłym Walnemu zgromadzeniu, które odbędzie się dnia 16 marca r. b. przedłoży się wniosek, ażeby wypłacić według statutów jako dotacyę funduszu rezerwowego K 423 972 05 (przeciw K 383 474 30 roku ubiegłego) 7½% dywidendy jak w roku zeszłym, po do potrąceniu tantyemy Rady Nadzorczej i remuneracyi dla członków Przedstawicielstw Filij oraz członków komisyi rewizyjnej, odpisać K 450 000·— na konto strat w ciągu roku powstałych i ażeby K 350 000·— przeznaczyć na specyalny fundusz rezerwowy według § 76 I. c. statutów a resztę w wysokości K 560.862'91 (przeciw K 594'486'17) przeprowadzić na nowy rachunek.

Aeroplan na ul. Sykstuskiej. Wczoraj wieczór przechodnie ul. Sykstuskiej byli świadkami niezwykłej senzacyi. Oto na torze tramwajowym na zbiegu ul Kościuszki osiadł aeroplan (dwupłaszczyźniowiec Bleriota), z którego wysiadł M a k s G e i g e r, słynny wirtuoz, udając się do Hostynicy, gdzie codziennie koncertuje. Publiczność witała śmiałego lotnika gromkimi okrzykami: Niech żyje!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

* **Posiedzenie komitetu „dnia kobiet"** odbędzie się w poniedziałek 3 marca o godz. 7 wieczorem w sprawie 9 marca w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2, II. p. Uprasza się Towarzyszów i Towarzyszki o punktualne przybycie.

Pracy biurowej
lub innej odpowiedniej, poszukuje panna z ogólnem wykształceniem, z dobrego domu.
Łaskawe zgłoszenia pod **H. S.** do Działu inseratowego „Naprzodu“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: [illegible]. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon [illegible]